

XVIII Zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej

Referat W. Rocheta

W środę rano w Pałacu Sportów na paryskim przedmieściu Lavallois-Perret rozpoczął obrady XVIII zjazd Francuskiej Partii Komunistycznej. Bierze w nim udział 820 delegatów z kraju oraz przedstawiciele 45 bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Zjazd zatwierdził następujący porządek dzienny obrad: 1. Unia na rzecz Francji demokratycznej, niezależnej i kwitnącej, 2. Wybory kierowniczych organów partii. Z referatem na temat pierwszego punktu porządku dziennego wystąpił sekretarz generalny FPK, Waldeck Rochet. (PAP)

Nacjonalizacja „Egipskiej Spółki Żelaza i Stali“

Kairski półoficjalny dziennik „Al Ahram“ zamieścił w środę informację, że rząd ZRA postanowił całkowicie nacjonalizować „Egipską Spółkę Żelaza i Stali“, której zakłady znajdują się na przedmieściu Kairu Halwan. (PAP)

- Starcia studentów z policją w Bihar
- Ewakuacja ludności Mizo

Fala niepokoju w Indii

W miejscowości Ranchi we wschodnioindyjskim stanie Bihar doszło we wtorek 3 bm. do starcia między studentami a policją. W wyniku starć około 50 osób odniosło rany. Uczniowie demonstrowali z okazji zorganizowanego tam „tygodnia walki przeciwko represjom policyjnym“ dla upamiętnienia śmierci jednego z profesorów i studenta.

Tymczasem armia indyjska rozpoczęła wczoraj operację przesiedlania ludności z górskiego okręgu Mizo w stanie Assam. Operację tę podjęto ze względów bezpieczeństwa. Okręg Mizo jest ośrodkiem rebelianckim i wielokrotnie dochodziło tam do starć z oddziałami wojskowymi.

Cała operacja potrwa 6 tygodni. Ewakuacja ma być objętych 60 tys. mieszkańców różnych wiosek z okręgu Mizo. Będą oni rozlokowani w nowych wioskach, które buduje się w pobliżu jedynej drogi lądowej przecinającej ten okręg z północy na południe.

Z Kalkuty donoszą, że organy tutejszego wymiaru sprawiedliwości wezwały do sta-

Ocena działalności białostockich PGR-ów

W środę rozpoczęło obrady plenum KW PZPR w Białymstoku, poświęcone ocenie działalności białostockich PGR-ów w ub. 5-lacie oraz wytyczeniu zadań gospodarstw państwowych tego województwa na lata 1966–1970.

W obradach uczestniczy z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR — minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski. (PAP)

Ruchy ziemi na Dolnym Śląsku

Na linii kolejowej prowadzącej z Bogatyni do Wrocławia między Krzewiną Zgorzelecką a Trzcińcem wystąpił z drugiego na trzeci stycznia o godz. pierwszej w nocy ruchy warstw ziemnych, które spowodowały przesunięcie odcinka linii kolejowej na zewnątrz łuku o ok. dwa metry. Jednocześnie ruchy te utworzyły garb, który podniósł tor do 2 metrów w górę. Silne ruchy ziemi w tym rejonie trwały ponad 24 godziny — do rana 4 bm. i uszkodziły 80 m odcinek toru.

Obecnie na miejscu znajduje się komisja DOKP Wrocław oraz specjaliści Politechniki Wrocławskiej i przedsiębiorstwa hydrologiczno-geologicznego, którzy badają przyczyny ruchów ziemi. (PAP)



Drugi dzień wizyty premiera J. O. Kraga

Rozpoczęły się rozmowy polsko-duńskie

Wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza — wizyta u filmowców

Sroda — drugi dzień wizyty w Polsce premiera i ministra spraw zagranicznych Dании Jens Otto Kraga upłynęło pod znakiem rozmów oficjalnych. Ze strony polskiej uczestniczyli w nich prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

W środę w godzinach porannych przebywający z oficjalną wizytą w naszym kraju premier i minister spraw zagranicznych Dании Jens Otto Krag złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

4 bm. w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się w

Urzędzie Rady Ministrów rozmowy polsko-duńskie. W rozmowach udział biorą:



Na zdjęciu: duńskiego gościa witają na lotnisku Okęcie polski premier. CAF — Telefoto

— ze strony polskiej: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, minister handlu zagranicznego Witold Trampeżyński, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, ambasador PRL w Danii Romuald Poleszczuk i wyżsi urzędnicy MSZ; — ze strony duńskiej: premier i minister spraw zagranicznych Jens Otto Krag, sekretarz generalny MSZ — amb. Paul Fischer, ambasador Danii w Polsce Henrik Zytphen — Adeler, dyrektor generalny w urzędzie premiera — Eigil Joergensen, zastępca sekretarza generalnego MSZ Jens Christensen, zastępca sekretarza generalnego MSZ, szef departamentu informacji i prasy — Kai Johansen, wicedyrektor departamentu w MSZ — Ole Biering.

W godzinach przedpołudniowych małżonka premiera Danii gościła w Wytwórni Fil-

Autopsja zwłok Ruby'ego

We wtorek wieczorem przeprowadzono w Dallas autopsję zwłok Jacka Ruby'ego. Lekarze stwierdzili raka obydwu płuc i wątroby. Wydaje się, że mózg zmarłego nie był zaatakowany, jednakże wymaga to jeszcze badań mikroskopowych. Według opinii lekarzy przyczyną śmierci było wytworzenie się skrzepu w drogach oddechowych oraz zapalenie żył, jako pośrednie konsekwencje raka.

Zwłoki Ruby'ego przewieziono już samolotem do Chicago. Trumnie towarzyszyli brat i dwie siostry zmarłego. (PAP)

Zgon wicepremiera Jugosławii

W nocy z 3 na 4 stycznia zginął w wypadku samochodowym na szosie Zagrzeb — Belgrad, członek prezydium CK ZKJ i wiceprezident Jugosławii Boris Kraiger. Wraz z nim zginął także jego starszy syn Janecz. Młodszy syn jest ranny i znajduje się w szpitalu. Do katastrofy doszło wskutek wpadnięcia samochodu w poślizg i uderzenia w drzewo. Boris Kraiger wraz z dwoma synami wracał do Belgradu z Lublany, gdzie spędził święta noworoczne. PAP

Zagadkowe zabójstwo w Madrycie

Zamach na działacza politycznego Algierii Mohameda Chidera

We wtorek wieczorem w Madrycie zamordowano znanego działacza politycznego Algierii, Mohameda Chidera. Zabójstwa dokonało dwóch uzbrojonych w pistolety osobników.

Napastnicy czekali na Chidera przed domem, w którym zamieszkiwał od 2 lat. Gdy w drzwiach ukazał się Chider w towarzystwie żony i krewnego, dwaj osobnicy podeszli do niego próbując nawiązać rozmowę. Chider jednak zignorował ich i skierował się do swego samochodu. Kiedy usiadł w wozie, napastnicy oddali do niego dwa strzały. Obydwa jednak chybiły. Chider wyskoczył wówczas z samochodu i próbował uciekać. Dwaj uzbrojeni mężczyźni strzelili do niego 5-krotnie. Chider zrobił jeszcze kilka kroków i padł na chodnik. Przewieziono go natychmiast do pobliskiego szpitala. Umarł jednak zaraz po przyjęciu ciężko rannego w szpitalu. Policja rozpoczęła pościg za napastnikami, którzy korzystając z zamieszania uciekli. W momencie zabójstwa, w mieszkaniu Chidera spał jego 2-letni syn. Trzech innych synów Chidera uczy się obecnie w Szwajcarii.

Trwają terrorystyczne naloty na DRW

Hanoi potępia propozycję Browna

Amerykańskie myśliwce uszkodziły we wtorek w pobliżu Hajfongu łódź patrolową DRW. Ataku na łódź dokonały samoloty, które powracały z terrorystycznych nalołów bombowych na Wietnam północny. Wczoraj rano amerykańskie superfortece „B-52“ w dalszym ciągu obrzucały bombami domniemane pozycje partyzantów w różnych częściach Wietnamu południowego.

MSZ DRW odrzuciło propozycję brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Browna w sprawie zwołania konferencji z udziałem USA, południowego Wietnamu i Wietnamu północnego dla przeprowadzenia rozmów na temat przerwania działań wojennych w Wietnamie.

Propozycja Browna — stwierdza się m. in. w oświadczeniu MSZ DRW — zmierzanie do wstrzymania wojny w Wietnamie, ale do okazania pomocy imperialistom USA w ich agresji.

Komentator organu wietnamskiej Armii Ludowej Quan Doi Nhan Dan w artykule pt. „Brown rzeczniczem Deana Ruska“ stwierdza, że propozycja szefa Foreign Office i Waszyngtonu są podobne jak dwie kropkle wody. Piętnując dwulicową grę imperialistów amerykańskich, którzy słownie przekonują o swej woli „rozwiać“, a w praktyce nasilają eskalację, dziennik wykazuje postępującą izolację Stanów Zjednoczonych szukających w tej sytuacji wszelkich możliwych wybiegów, aby zmylić

Co dalej młody rolniku?

Nowe inicjatywy ZMW

Z nowymi inicjatywami wkracza w Nowy Rok wojewódzka organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej. Na ich czoło wysuwa się praca nad dalszym podnoszeniem teorii i praktyki rolniczej przez dziesiątki tysięcy absolwentów szkół przysposobienia rolniczego, zespołów PR i innych, którzy bądź to gospodarują wraz z rodzicami, bądź też stali się samodzielni właścicielami warsztatów rolnych. Chodzi o to, aby młodzież wiejska, która zasmakowała już w zdobywaniu wiedzy, nadal podnosiła swój poziom ogólny i zawodowy, wprowadzając do codziennej praktyki zdobyte wiadomości, by stała się prawdziwym nośnikiem postępu w swoich środowiskach.

Problem ten był głównym

tematem wczorajszego spotka-

nia aktywu klubów młodego

rolnika, których działa w Wiel-

kopolscie 150. Dziś natomiast

stanie się przedmiotem dyskusji

plenarnego posiedzenia ZW

ZMW. (fb)

opinię publiczną i ukryć przed nią swą zbrodnię. Dlatego też imperialiści amerykańscy odwołali się do pomocy „swych oddanych przyjaciół z Downing Street“.

Brown w Rzymie

Minister spraw zagranicznych W. Brytanii, George Brown, przybył we wtorek wieczorem do Rzymu, gdzie reprezentować będzie brytyjską Partię Pracy na konferencji przywódców europejskich partii socjalistycznych. (PAP)

W sprawie zamachu z r. 1965

Sukarno będzie zeznawał przed Kongresem

Po wielu miesiącach presji wywieranej przez prawicowe koła wojskowe Indonezji prezydent Sukarno zamierza złożyć wyjaśnienie w sprawie wydarzeń z października 1965 r. oraz w kwestii kryzysu gospodarczego Indonezji.

Zakomunikował o tym po prywatnym spotkaniu z prezydentem zastępca indonezyjskiego Kongresu doradczego (sprawującego władzę zwierzchnią) Osa Maliki. Maliki, który jest również przewodniczącym proklamowanej partii narodowej oświadczył, że prezydent skłonny jest zadośćuczynić żądaniom Kongresu co do złożenia wyjaśnień na temat zamachu stanu z roku 1965, ale nie podał on daty, kiedy takie oświadczenie złoży.

Zastępca szefa sztabu armii indonezyjskiej i najbliższy współpracownik gen. Suharto sprawującego faktyczną władzę polityczną w Indonezji gen. Alamsjah zakomunikował w dniu wczorajszym, że prezydent złoży ważne oświadczenie przed muzułmańskim nowym rokiem przypadającym w dniu 13 stycznia. (PAP)

Jedność stanowisk Polski i KRL-D

W związku z sygnalizowanym w prasie polskiej listem wicepremiera i ministra spraw zagranicznych KRL-D Pak Son Czhola z dnia 21 listopada 1966 r. w sprawie bezprawnego wykorzystywania flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych przez podporządkowane Stanom Zjednoczonym wojska południowokoreańskie, biorące udział w napastniczych operacjach przeciwko narodowi wietnamskiemu w Południowym Wietnamie, min. A. Rapacki w swojej odpowiedzi z dnia 29 grudnia 1966 r. stwierdza, że rząd PRL solidaryzuje się w pełni ze stanowiskiem wyrażonym we wspomnianym liście. (PAP)

Teza rewizjonisty

Traktat monachijski nie powstał pod presją

Zdaniem członka zarządu „Ziomkostwa Niemców sudeckich“ Hansa Schuetza, teza, jaką przedstawił kanclerz Kiesinger w swoim oświadczeniu rządowym, że „traktat monachijski powstał pod presją“ i dlatego jest nieważny — jest niesłuszną. W wywiadzie dla tygodnika „Echo der Zeit“, Schuetz dowodzi, że również inne układy międzynarodowe, jak np. traktat wersalski powstały pod presją. Nie odpowiada także temu rzecznikowi rewizjonizmu teza, że Hitler sam „rozdarł traktat monachijski“, albowiem przyjmując ją — argumentuje Schuetz — nie istniałby więcej również konkordat NRF z Watykanem.

Niemniej, mimo krytyki pewnych sformułowań oświadczenia Kiesingera, przywódca Ziomkostwa sudeckiego wyraża zdanie, że deklaracja ta „niczego nie załatwia z roszczeń prawnych“. Niemców sudeckich. (PAP)

Nowe zasady kontraktacji i dostaw materiału siewnego

Omówienie uchwały KERM

KERM podjął uchwałę w sprawie usprawnienia gospodarki materiałem siewnym. Zgodnie z tą uchwałą wprowadzone zostaną nowe zasady, które usprawnią obowiązujące dotychczas warunki kontraktacji i skupu nasion.

Na przestrzeni ostatnich lat — jak podkreśla się w uchwale — rozwiązano m. in. dzięki elastycznej polityce cen, występującej poprzednio trudności w dziedzinie produkcji i zapotrzebowania w nasiona podstawowych gatunków roślin. Został również rozwiązany problem zaopatrzenia w nasiona roślin poplonowych i pastewnych. Plantatorzy wyspecjalizowali się w produkcji wielu gatunków nasion ważnych dla rolnictwa. Ustalono też rejon kontraktacji nasiennej poszczególnych roślin. Zgromadzone rezerwy materiału siewnego, zabezpieczające potrzeby kraju, jak również zadania eksportowe, nawet w latach mniejszego urodzaju. Niektóre gatunki nadwyżek nasion

przekroczyły już poziom bieżących potrzeb, co zmusza do odpowiedniego ustawienia poziomu produkcji i skupu w najbliższym okresie.

Kontraktacja, jako podstawowa forma produkcji nasion i sadzenia — stwierdza uchwała — będzie się intensywnie rozwijać w dalszym ciągu. Plantatorom kontraktującym zapewnią się zbyt materiału siewnego w ilości wyrażonej określonej umowami, po ustalonych cenach, ustalonych jako minimalne. Natomiast od pozostałych rolników będzie się kupować nasiona tylko w razie gospodarczo uzasadnionej potrzeby.

Uchwała umożliwi zainteresowanym zjednoczonym opera-

tywno korygowanie planów produkcji zakontraktowanych nasion oraz ustalenie cen sezonowych, co umożliwi dalszy rozwój uprawy i wzrost podaży nasion w okresach, gdy wystąpią ich braki oraz ograniczenie zbędnej produkcji materiału siewnego, na który nie ma aktualnie popytu.

Ustalono zasady mają na celu z jednej strony ochronę interesów producenta przed kłopotami ze zbyt materiału siewnego, z drugiej — zabezpieczyć przedsiębiorstwa skupu przed stratami, wynikającymi z nieplanowej i nadmiernej podaży niektórych gatunków nasion.

Uchwała wprowadza — jako zasadę — dwie ceny za nasiona. Ceny za dostawy zakontraktowane będą wyższe, natomiast przy skupie spoza kontraktacji — odpowiednio niższe. Niższe ceny, będzie się również płać przy skupie ponadumownych ilości z kontraktacji oraz w przypadku do stawy zakontraktowanych nasion po ustalonym terminie.

Materiał siewny nadwyżkowy lub nie odpowiadający normom — o ile będzie przydatny na cele konsumpcyjne, paszowe lub przemysłowe — może być zakupiony po odpowiednio niższych cenach.

Obrót nasionami zaleca uchwała przedsiębiorstwom nasionnym. Gminne spółdzielnie będą prowadziły skup nasion i ich dystrybucję wyłącznie na zlecenie tych przedsiębiorstw.

PAP

Dwa projekty ustaw w Sejmie

Pierwszym dokumentem, który w nowym roku wpłynął do laski marszałkowskiej jest projekt ustawy dotyczący godzin otwarcia placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych oraz czasu pracy zatrudnionych w nich osób. Należy się spodziewać, że również w tych dniach przekazany zostanie sejmowi projekt ustawy o prokuraturze, którego inicjatorami są rada państwa i rząd. (PAP)

Prasa duńska o wzięciu premiera Kraga

Środowa prasa kopenhaska bardzo szeroko informuje o przybyciu do Warszawy duńskiej delegacji z premierem Kragiem na czele. Sprawozdania są bogato ilustrowane zdjęciami z ceremonii powitania na lotnisku Okęcie. Większość dzienników podkreśla bardzo serdeczną atmosferę, jaka panowała w chwili powitania oraz uroczystą formę przyjęcia zgotowanego duńskim gościom.

Niezależny „Kristeligt Dagblad” stwierdza, że wizyta szefa duńskiego rządu w Polsce przebiega pod znakiem odprężenia zarysowującego się w Europie. „Zarówno Dania, jak i Polska — pisze dziennik — od dłuższego już czasu zmierzają ku temu, by stworzyć klimat polityczny, umożliwiający zwołanie konferencji na temat bezpieczeństwa w Europie.”

PAP

W 25 krajach czterech kontynentów

Wystawy prac polskich artystów

Mieszkańcy 25 krajów Europy, Ameryki, Australii i Azji oglądać będą w br. dzieła polskich artystów bądź na międzynarodowych wystawach sztuki, bądź na wystawach zespołowych i indywidualnych.

Do najważniejszych spośród 20 imprez międzynarodowych, na których reprezentowana będzie sztuka polska, należą: międzynarodowe biennale w Sao Paulo (Brazylia), biennale młodych w Paryżu, III międzynarodowe biennale tkaniny w Lozannie, IV biennale grafiki artystycznej w Lublinie oraz międzynarodowe biennale rzeźby w Antwerpii. Polscy artyści będą także uczestniczyć w międzynarodowej wystawie medalierskiej „Fidem” w Paryżu, w ekspozycji rzeźby „Madurodam” w Hadze, w

międzynarodowej wystawie prac kobiet — malarek i rzeźbiarek w Nancy. Weźmiemy również udział w organizowanej po raz pierwszy wystawie sztuki współczesnej świata w New Delhi i — jak zwykle w wystawie sztuki współczesnej w Monte Carlo, a ponadto — w II biennale sztuki krajów nadbałtyckich w Rostocku i w międzynarodowej wystawie grafiki „Intergrafic” w NRD. Przewidziany jest nasz udział w międzynarodowej wystawie sztuki w Pittsburgu (USA), w międzynarodowym salonie fotograficznym w Japonii, w międzynarodowej ekspozycji „Premio Fiorino, we Florencji i w dwóch konkursach ceramicznych (Perugia i Faenza) we Włoszech.

Ponad 50 zespołowych i indywidualnych wystaw prac polskich artystów urządzonych będzie w tym roku za granicą. Przygotowywane są trzy wystawy prac współczesnych malarzy polskich, które wysłane zostaną: pierwszy — do Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Drugi — do krajów skandynawskich. Trzeci — do Anglii. Inna wystawa polskiego malarstwa współczesnego odwiedzi po raz pierwszy Australię. Ekspozycja polskiej tkaniny artystycznej pokazana zostanie w Belgii i Holandii, a wystawa polskiej tkaniny średniowiecznej — w Szwecji. Prace polskich malarzy „prymitywnych” obejrzą mieszkańcy kilku miast w NRF. W Rzymie urządzimy wystawę „Warszawa i Włosi w Warszawie”, a w zamian gości będziemy w naszej stolicy ekspozycję „Rzym i Polacy w Rzymie”. W Związku Radzieckim, Francji i krajach skandynawskich zaprezentujemy wystawę teatralną oraz scenografię. Przygotowywane są ekspozycje polskiej architektury, które zamierzamy pokazać w Anglii, Brazylii i Chinach.

Ponadto przewidzianych jest wiele indywidualnych wystaw prac naszych artystów, które pokażemy w różnych krajach. Szereg takich wystaw urządzonych zostanie na zasadzie wymiany między ZPAP a związkami twórczymi krajów socjalistycznych.

Zginął Donald Campbell

Donald Campbell, rekordzista świata w wyścigach łodzi motorowych, zginął w dniu 4 stycznia na jeziorze Coniston w północno-zachodniej Anglii, podczas prób pobicia własnego rekordu szybkości. Jego łódź „Bluebird” („Błękitny ptak”) z wmontowanym lotniczym silnikiem odrzutowym wyskoczyła nagle w powietrze na wysokości 150 metrów i po trykrotnym przełożeniu w powietrze pogrążyła się w fale jeziora. Według opowiadania jednego z naocznych świadków wypadku, przy zetknięciu łodzi z powierzchnią wody nastąpiła eksplozja. W momencie katastrofy „Bluebird” pędziła z szybkością około 480 km na godzinę. Ekipy nurków starają się obecnie odnaleźć ciało sportowca. Na powierzchni jeziora znaleziono tylko hełm Campbella, maskę tlenową i obuwie.

Donald Campbell był Szkotem. Zginął w wieku 45 lat. W 1964 r. osiągnął szybkość 648,7 km/godz. na swym samochodzie noszącym taką samą nazwę „Bluebird” oraz szybkość 443 km/godz. w wyścigach łodzi motorowych. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

TADEUSZ SZAFAR

„Bank tkanek”

Większe możliwości medycyny

Jedną z nagród — 1966 przyznanych przez Państwową Radę do spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej przypadła grupie warszawskich lekarzy i fizyków za opracowanie metody sterylizacji przeszczepów kostnych promieniami Gamma w reaktorze atomowym. Tak przygotowane przeszczepy mogą być przechowywane w normalnej, pokojowej temperaturze nawet przez kilka lat, nie tracąc swych właściwości biologicznych.

Dzięki opracowaniu tej metody możliwe było zorganizowanie pierwszego w Polsce centralnego banku „tkanek” przy Akademii Medycznej w Warszawie. „Bank” rozporządza zakonserwowanymi fragmentami tkanki kostnej, ścięgna, powięzi, chrząstki. Z „produkcji” ośrodka warszawskiego korzystają liczne szpitale stosujące zakonserwowane fragmenty tkanki kostnej do przeszczepów. W r. ub. przepro-

wadzono w Polsce blisko 2,5 tys. tego rodzaju zabiegów. Zapotrzebowanie lecznictwa w tej dziedzinie zaspakajane jest za ledwie w 30 proc. Spodziewany w tym roku import aparatury do litfizacji pozwoli na znaczne zwiększenie „produkcji” preparatów tkankowych.

Zakonserwowane tkanki znajdują duże zastosowanie zwłaszcza w ortopedii, do uzupełniania ubytków kostnych (spowodowanych np. wyniszczającą chorobą), przy różnego rodzaju uszkodzeniach kostnych itp. Przeszczepiona tkanka, dzięki zachowaniu pełnych właściwości biologicznych, szybko asymiluje się w organizmie, włączając się do procesów biologicznych i zastępując z powodzeniem brakującą tkankę kostną.

System różnego rodzaju „banków” medycznych, z których można czerpać „części zamienną” dla człowieka, staje się metodą dającą coraz większe możliwości medycynie współczesnej. Rolą taką spełniać będą organizowane obecnie przy Instytucie Kardiologii AM w Warszawie — „banki stymulatorów” — transztorowych aparatów do pobudzania pracy serca, oraz „bank” sztucznych zastawek serca. Korzystać z nich będą wszystkie kliniki medyczne w kraju. (PAP)

W normalnych warunkach nie byłoby w tym nic podejrzanego — rak, jak wiadomo, atakuje ludzi w różnym wieku i z reguły prawie kończy się śmiercią chorego. Jednakże wiadomość o nagłym zgonie 55-letniego mordercy domniemanego zabójcy prezydenta Kennedy’ego przysłała do nas zaskakującą wiadomość. Została na całym świecie z głęboką nieufnością: zbyt wiele w tej sprawie nie wiadomo i „zbiegów okoliczności”...

Oficjalna wersja, podana do wierzania narodowi amerykańskiemu i światowej opinii publicznej, zawarta w wielotomowym raporcie komisji Warren’a i powtarzana przez znaczną część „prawomysłowej” prasy w USA, jest niesłychanie prosta: zamach na Kennedy’ego był dziełem jednego, nieznajomego osobnika, który z kolei zastrzelony został przez oburzonego tą zbrodnią Jacka Ruby’ego. Lojalność nakazuje przyznać, że ogromna ilość dziennikarzy i detektywów-amatorów, którzy kwestionowali tę tezę, nie zdolała do tej pory przedstawić absolutnie przekonujących dowodów, że morderstwo prezydenta było wynikiem zorganizowanej zbrodni, nie ulega wątpliwości, że zarówno policja w Teksasie jak i władze federalne już po zamachu uczyniły wszystko co w ich mocy, by utrudnić — jeśli nie wręcz uniemożliwić — ustalenie prawdy materialnej. Po co by to czynili, gdyby Lee Oswald był rzeczywiście jedynym zabójcą? Domniemanie, że za kulami mordu kryją się zbrodnie, dotąd nie ujawnione sily, z każdym miesią-

„Frankfurter Rundschau” obciąża Reinefartha

Dziennik „Frankfurter Rundschau” zamieścił w środę obszerny materiał poświęcony sprawie kata Warszawy, byłego generała SS, Heinza Reinefartha. Gazeta przypomina, iż prokuratura we Flensburgu, po niemalże 10-letnich dochodzeniach wystąpiła z wnioskiem o umorzenie śledztwa przeciwko Reinefarthowi z uwagi na „brak dowodów” jego winy. O wniosku tym zdecydować ma ostatecznie w najbliższym czasie izba karna sądu krajowego we Flensburgu.

„Frankfurter Rundschau” przypomina karierę polityczną Reinefartha w NRF, oraz cytuje fragment stenograficznego zapisu rozmowy telefonicznej przeprowadzonej 5 sierpnia 1944 roku przez Reinefartha z dowódcą IX armii hitlerowskiej, generałem von Vormannem.

Rozmowa miała następujący przebieg:

Dowódca: „sytuacja?”
Reinefarth: „powoli, co mam zrobić z cywilami? posiadam mniej amunicji niż więźniów.”
Dowódca: „proponuję: ogłosić, że w Warszawie wszystko należy ewakuować. Warszawa zostaje zniszczona. Obergruppenfuhrer von dem Bach-Zawelski ma przeciw polecenie.”
Reinefarth: „tak”.

Milovan Đilas zwolniony z więzienia

Jak donosi agencja Tanjug, 31 grudnia 1966 r. zwolniony został z więzienia Milovan Đilas. Prezydent J. Tito podpisał zarządzenie zwalniania M. Đilasa od dalszego odbywania kary, na jaką został skazany przez sąd beogradzki w maju 1962 r. (PAP)

Po śmierci Jacka Ruby’ego

Świadek (na zawsze) milczący

cem staje się bardziej przekonujące — właśnie dlatego, że bez skrupułów tuszuje się fakty.

Nie będziemy wracać do rzeczy powszechnie znanych — do sprzeczności w wynikach sekcji zwłok, do „ekspertyz” balistycznej karabinu zamachowca itp. Ale członkowie nieuprzedzonej nie może przejść obojętnie obok całej serii tajemniczych zgonów ludzi mniej lub bardziej bezpośrednio związanych czy też z samym zamachem, czy też z osobą domniemanego zabójcy, Lee Oswalda. Zbieg okoliczności? Przy maksimum dobrej woli można byłoby przyjąć taką hipotezę, gdyby cho dzilo o kilka osób. W chwili gdy liczba ofiar sięgała już kilkunastu (tak) nawet najbardziej naiwni zaczynają odczuwać wątpliwości... Nagła śmierć Jacka Ruby’ego jest ostatnim ogniem tego łańcucha więcej niż podejrzanego „przypadków”. Ilość pytań, jaka się w związku z tym nasuwa jest wręcz nieskończona, dlatego chodźmy na „grype” przenosić się z więzienia do szpitala? Kto i kiedy postawił diagnozę raka płuc? Dlaczego do umierającego nie dopuszczono żadnego niezależnego świadka (z wyjątkiem brata mordercy, zainteresowanego w zatuszowaniu sprawy)? Kto przeprowadził sekcję zwłok?

A sam proces Ruby’ego... Tu

tajemnica goni tajemnicę. Nikt nie pokusił się o wyjaśnienie starych wiezów, łączących Ruby’ego z policją w Dallas, nikto nie wyjaśnił w jaki sposób uzbrojony morderca znalazł się w gmachu policyjnym w momencie gdy wprowadzano Oswalda, nikto nie umiał przekonywać o zasadniczości policjantów i detektywów, eskortujących rzekomego zamachowca. Jak to się stało, że żaden z policjantów, tak łatwo ciągniętych za spust pistoletu, nie próbował nawet strzelić do człowieka, który przed kamerami telewizji wyciągnął broń. A nie wykonanie wyroku śmierci i odrzucenie w nieskończoność rozprawy rewizyjnej? Czyż nie budzi to podejrzenia ukartowanej gry, w której Ruby’emu przyrzeczono darowanie życia pod warunkiem, że będzie trzymał język za zębami, że nie zdradzi ewentualnych współników? Przy przyjęciu takiego założenia, „naturalna” śmierć niewygodnego świadka na raka płuc byłaby rzeczywiście najlepszym wyjściem dla wszystkich zainteresowanych — z wyjątkiem, rzecz jasna, samego sprawcy.

Z książek usiłujących rozwikłać zagadkę strzałów w Dallas można już zestawiać pokaźną bibliotekę. To nie, że wszyscy autorzy, którzy kwestionują wnioski komisji

Warrena, nie zgadzają się między sobą i bardzo często gubią się w sprzecznościach: jest to jeszcze jeden dowód na to, jak trudno dojść prawdy w obliczu zmywu milczenia, popieranej przez najwyższe czynniki w państwie. Nie przypadkowo więc nowe wydawnictwa, poświęcone okolicznościom zamordowania prez. Kennedy’ego, mniej uwagi poświęcają obecnie stronie — jeśli tak można powiedzieć — detektywistycznej, która być może nigdy nie zostanie wyjaśniona do końca, a koncentrują się raczej na politycznym podtekście, na opisie atmosfery w której mogło dojść do zamachu. Taki charakter nosi przede wszystkim oczekiwana z ogromnym zainteresowaniem — i już dziś, przed publikacją, budząca ogromne kontrowersje — książka Manchester’a, oparta na wieloletnich, szczerzych rozmowach z wdową i braćmi zamordowanego prezydenta. Jej konkluzje zdają się wyraźnie godzić w prezydenta Johnsona i jego najbliższe otoczenie, które Kennedy’ego nigdy szczególnie sympaty nie darzyło...

Nie wykluczone, że prędzej czy później, w obliczu narastającej presji opinii publicznej, Johnson (lub jego następca) będzie zmuszony na nowo otworzyć dochodzenie, nie zakończone oficjalnym raportem Warren’a. Nie wiadomo jakie da ono wyniki. Ale jedno jest pewne: o jeszcze jednego świadka będzie mniej. Jack Ruby zamilkł na zawsze. W czym interesie?

PARTIA INTERESÓW NARODU

5 stycznia 1942 roku w mieszkaniu Juliusza Rydygiera w Warszawie przy ul. Krasińskiego 18 w warunkach ścisłej konspiracji odbyło się zebranie, które — jak się wkrótce okazało — miało historyczne znaczenie dla Polski. Utworzono na nim bowiem Polską Partię Robotniczą, która zadecydowała potem o kierunkach rozwoju narodu polskiego.

Zanim wszakże doszło do tego zebrania nastąpiło kilka innych ważnych wydarzeń. Przy pomnieniu wymaga, że trwa już wtedy trzeci rok wojny i że hitlerowski Niemcy były u szczytu swych sukcesów. Armie niemieckie kontrolowały niemal całą Europę, stały u wrót Moskwy i Leningradu. Hitler butnie oznajmiał światu zwycięstwo „tyśiącletniej Rzeszy”. I choć właśnie w grudniu 1941 roku Armia Radziecka swym kontruderzeniem na przedpolach Moskwy przerwała już pasmo sukcesów „niezwycięzonego Wehrmachtu” — wciąż jeszcze ważyły się losy świata.

Polscy komuniści byli w sytuacji szczególnie ciężkiej. Srode doświadczeni okresem międzywojennego dwudziestolecia, bezsilnie prześladowani przez ówczesne rządy burżuazyjno-obszarczne — pozbawieni zostali tuż przed wybuchem wojny swej partii, rozwiązanej w wyniku niesłusznych oskarżeń.

Jednakże ani przez chwilę nie przestali myśleć o stworzeniu nowej partii. Zarówno ci, którzy pozostali w okupowanym kraju i od razu poczęli tworzyć różne organizacje pod różnymi nazwami, jak i ci, którzy znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego, zwłaszcza w Moskwie.

Szczególne znaczenie miały oczywiście fakt tworzenia już od pierwszych dni wojny w okupowanym kraju poszczególnych organizacji stawiających sobie za cel bezwzględnie walczyć z wrogiem, a w przyszłości — budować demokratyczne państwo. Na czele tych organizacji stawali komuniści, tak jak później stanęli na czele PPR. Spośród tych organizacji wymienimy te, które potem weszły w skład PPR: Związek Walki Wyzwoleniejszej, Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa, Związek Rad Robotniczo-Chłopskich zwany także „Młot i Sierp”, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Front Walki za Naszą i Waszą Wolność, Polska Ludowa, Bojowa Organizacja Ludowa. Zjednoczenie Robotniczo-Chłopskie, Czyn Chłopsko-Robotniczy, „Proletariusz”.

Trzeba podkreślić, że już wówczas, w pierwszym roku wojny istniały komunistyczne ugrupowania partyzanckie, jak np. ta grupa w Królestwie, której organizatorem był Władysław Gomułka. Od początku więc czyn zbrojny, zdecydowana walka z hitlerowskim najeźdźcą były celem głównym działań postępowych sił narodu z komunistami na czele, co jasrawo odbijało od koncepcji kierownictwa organiza-

cji podległych rządowi emigracyjnemu, których wyrazem było stanie z bronią u nogi i teoria dwóch wrogów. Jednak działania sił postępowych były początkowo rozproszone, nie miały jednolitego, ogólnokrajowego kierownictwa, jednolitego programu ideowego, które mogła dać jedynie partia. Do stworzenia tej partii trzeba było więc doprowadzić i komuniści polscy od początku wojny do tego zmierzali.

Temu samemu celowi służyło zrzucenie nocą z 27 na 28 grudnia 1941 roku nad Wiaźownią, 20 km od Warszawy grupy towarzyszy, w której znajdowali się Marceli Nowotko i Paweł Finder, a w pierwszych dniach stycznia 1942 innych grup polskich komunistów z ZSRR na terenach Polski południowo-wschodniej. Mogli oni natychmiast niemal po

PRZED 25 LATY

zrzucie podjąć działalność, bowiem znaleźli już dobrze przygotowany grunt i kontakty z działającymi ugrupowaniami i ich przedstawicielami jak Zennonem Kliszką, Marianem Spychalskim, Juliuszem Rydygiem, Włodzimierzem Dąbrowskim, Jerzym Albrechtem, Franciszkiem Łęczyckim, Alfredem Fiderkiewiczem i innymi. Te kontakty pozwoliły szybko doprowadzić do zebrania dnia 5 stycznia, o którym wspomnieliśmy na wstępie. W mieszkaniu Juliusza Rydygiera „Karola” reprezentującego ugrupowanie „Proletariusz” znaleźli się: Włodzimierz Dąbrowski „Wujek” i Franciszek Łęczycki „Broda” (oba ze Związku Walki Wyzwoleniejszej), Zygmunt Wolski „Zygmunt” (Związek Rad Robotniczo-Chłopskich), Edward Bo-

nisławski „Zbyszek” (Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR) oraz Paweł Finder z ramienia grupy zrzuconej na spadochronach. Efektem zebrania było faktyczne powołanie do życia Polskiej Partii Robotniczej. Zatwierdzono projekt odezwy programowej PPR oraz plan budowy partii jak i jej organizacji wojskowej — Gwardii Ludowej. Na czele tymczasowego Komitetu Centralnego PPR stanęli Marceli Nowotko „Stary” i Paweł Finder „Paweł”.

Tym samym przestawały istnieć wszystkie wymienione organizacje, przystąpiły one bowiem do PPR. Ale do PPR przystąpił także szereg bezimiennych grup a nadto na wieść o powstaniu partii powrócili do kraju — w ślad za grupą zrzuconą — następne grupy polskich komunistów z ZSRR. Podobnie przedostało się do kraju i do PPR wielu komunistów polskich z Francji, przedostali się także Dąbrowscy, żołnierze i oficerowie mający za sobą bogate doświadczenie walk z faszystami w Hiszpanii.

Już w kilka dni po historycznym zebraniu założycielskim, bo gdzieś około 10 stycznia 1942 r., ukazała się

pierwsza odezwa programowa PPR „Do robotników, chłopów i inteligencji! Do wszystkich patriotów polskich!”.

W tej odezwie PPR sformułowała swe założenia programowe, dotyczące kluczowych w owych czasach spraw. Na pierwszym miejscu PPR stawiała walkę wyzwolenia narodu przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, w której to walce Związek Radziecki wziął na siebie główny ciężar, niewspółmiernie cięższy niż pozostali członkowie koalicji antyhitlerowskiej. Już wtedy postulowano też konieczność demokratycznych przeobrażeń przyszłej, niepodległej Polski.

Tymczasem przystąpiono energicznie do tworzenia organizacji wojskowej PPR. Szefem Sztabu Głównego Gwardii Ludowej mianowano Mariana Spychalskiego „Marka” i rozpoczęto organizację Sztabu Głównego, a już w maju 1942 r. wyruszył w lasy piotrkowskie pierwszy z utworzonych przez Dowództwo Główne GL oddziałów partyzanckich — Oddział GL im. Stefana Czarnieckiego dowodzony przez Franciszka Zubrzyckiego „Małego Franka”.

Własnym organem prasowym stała się „Trybuna Wolności”, której pierwszy numer ukazał się 1 lutego 1942. W artykule redakcyjnym wyzwa się tam do jednolitego społeczeństwa, połączenia wysiłków wszystkich szczerze demokratycznych i pragnących niepodległości kraju ugrupowań i organizacji, do tworzenia ogólnonarodowego frontu który by sabotował, dywersja, partyzancka walka, jednym słowem orężnym czynem przyspieszył zwycięstwo nad hitleryzmem.

O przyszłych zaś demokratycznych przemianach pisała „TW” w dniu 15 lutego 1942, stwierdzając konieczność głębokiej demokratyzacji życia społecznego-politycznego w Polsce, odrzucenia po polityki ucisku narodowego wobec Ukraińców i Białorusinów i przyznania im prawa samostanowienia, naprawienia krzywd chłopskich, przeprowadzenia reformy rolnej, zagwarantowania klasie robotniczej prawa do pracy, ubezpieczenia społecznych i wolności politycznej.

Pod koniec 1942 r. do składu Komitetu Centralnego PPR dookooptowany został Władysław Gomułka „Wiesław”, dotychczasowy sekretarz Komitetu Warszawskiego. Włożył on wielki wkład w zasadniczą pracę ideową — programową, której dokonała PPR w roku 1943, zwłaszcza w opracowaniu tzw. Dużej Deklaracji. Jednym z najistotniejszych elementów tego programu było skierowanie PPR na drogę walki o władzę mas ludowych w celu przejścia do ustroju socjalistycznego, w oparciu o jak najściślejszą więź z szerokimi kręgami społeczeństwa. Niezmiennie istotny był też postulat powrotu do macierzy zagarniętych przez Niemców ziem polskich na zachodzie i północy.

Tak więc zaczynała się nowa era w historii narodu.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Do biur gromadzkich rad narodowych i wydziałów rolnictwa prezydów PPR napływają często podania o podobnie brzmiącej treści: „Proszę o udzielenie mi ulgi w obowiązkowych dostawach zboża, żywności, ziemniaków... Mam lat tyle a tyle (najczęściej powyżej 60). Jestem sam (z żoną) na gospodarstwie”.

Takich warsztatów rolnych, proszących rokrocznie o różne ulgi, mamy w województwie ponad 7 tysięcy. Obejmują one 79 tys. hektarów użytków rolnych, co stanowi 5,5 procent ogólnej powierzchni, znajdującej się we władaniu rolników indywidualnych. Do tego rejestru należy dopisać 89 tys. ha gruntów PFR, z których tylko część zagospodarowana jest w sposób prawidłowy. Łącznie więc ponad 10 procent wielkopolskiej ziemi daje plony niższe od przeciętnych. Ponoszone z tego tytułu straty sięgają tysięcy ton zbóż, mięsa oraz innych produktów roślinnych i zwierzęcych. Wiele gospodarstw zalega od lat z obowiązkowymi dostawami i należnościami podatkowymi, ubezpieczeniowymi itp. W nie zwykłe szybkie tempo następuje w nich dekapitalizacja majątku trwałego — zabudowań, narzędzi rolniczych, urządzeń melioracyjnych. Oto rozmiar problemu, któremu na imię gospodarstwa słabe ekonomicznie.

W krajach kapitalistycznych wykurszanie się warsztatów rolnych przybiera poważne rozmiary, powodując perturbacje natury ekonomicznej i społecznej. Bankructwo i ruina małych, niskoprodukcyjnych warsztatów, uważanych tam jest za zjawisko normalne, a nawet pożądane, sprzyjające tworzeniu wielkich, opartych na prawach kapitalistycznych, organizmów. To wszystko, co nie wykazuje przeznaczenia konkurencyjnego, skazane jest na zagładę.

W naszych warunkach ustrojowych zjawisko podupadania części gospodarstw rolnych uważane jest za objaw negatywny. Chodzi tu nie tylko o to, że ileś tam tysięcy hektarów daje plony niższe od przeciętnych, chociaż to nie może być obojętne dla gospodarki państwa. Nie mniejszą jednak wagę ma fakt, iż tysiące rodzin rolniczych żyje w warunkach odbiegających od przeciętnego krajowego standardu, że ich byt i sposób myślenia pozostają w kolizji z duchem czasu.

Dlatego nasze władze państwowe przedsięwzięły szereg kroków, aby zahamować proces podupadania indywidualnych warsztatów rolnych. Między innymi 4 lata od uchwały KERM, precyzującej formy pomocy dla gospodarstw słabych ekonomicznie. W myśl tych postanowień, w radach gromadzkich powołano zespoły, których zadaniem jest prowadzenie rejestru gospodarstw chylących się ku upadkowi, którym należy albo przyjąć z pomocą, albo też — w przypadkach krańcowych — zmienić właścicieli. Gospodarstw takich zarejestrowano już przed czterema laty w naszym województwie ponad

6000. Ponad połowę z nich udzielono pomocy w postaci zapewnienia i umorzenia zaległości w podatkach, dostawach obowiązkowych, przyznano im kredyty na remonty budynków, zakup inwentarza itp.

Jakie są efekty tej pomocy? Przy ocenie należy pamiętać, że nakłady na rolnictwo rentują się w sposób powolny. Cykl produkcyjny trwa tu bowiem przeciętnie 3 lata. Mimo to można już zanotować pewne widoczne osiągnięcia. Najbardziej wymiernym tego wyrazem jest skrócenie 1670 gospodarstw z rejestru jednostek ekonomicznie słabych. Świadczy to jednocześnie, że są możliwości zahamowania procesu wypadania warsztatów rolnych z normalnej produkcji.

Jednak fakt, że zaledwie 1670 zagród (na prawie cztery tysiące wytypowane do uzdrowienia) podniosło się i rozwija normalną działalność gospodarstwa, dowodzi niedociągnięcia w spożytkowywaniu pomocy państwa. Wiele jest bowiem wypadków skonsumowania pobranych kredytów — bez efektów lub obrócenia kredytów na inne, nieprodukcyjne cele. Dotyczy to zwłaszcza właścicieli w wieku podeszłym, pozabawionych pomocy młodych sił. Ale równocześnie obserwujemy proces odwrotny — miejsce jednostek skreślonych z rejestru podupadłych, zajmują nowe, których proces ubożenia nie został w porę dostrzeżony. Nakazuje to aktywowi terenowemu baczenie na dotychczas przyglądać się również tym gospodarstwom, które wprawdzie gospodarują nie najgorzej, ale nie starcza im już środków na inwestowanie. Musi więc ulec rewizji samo kryterium określenia ekonomicznej słabości. Ulga w podatkach lub dostawach, kredyt lub inna forma pomocy przychodząca w porę, mogą uratować żywotne siły gospodarstwa. Tam natomiast, gdzie podeszły wiek użytkowników przekreśla szanse uzdrowienia warsztatu rolnego, należy śmiało niż dotychczas szukać innych form ratowania produktywności gospodarstwa.

Bardziej szczegółowa analiza przypadków, w których jako główną przyczynę podupadania gospodarstw podaje się brak sił do pracy wykazuje, że najczęściej dorosłe dzieci odeszły z nich do innych prac zarobkowych, pozostawiając starych rodziców. Często „emigranci” ciągną jeszcze z gospodarstwa co mogą — nabiał, drób, świńki, przysyłają dzieci na wakacje — słowem wysysają z niego soki.

Ale jest też i druga strona medalu. Nie zawsze winę za ogolnienie gospodarstwa z żywej siły ponosi młode pokolenie. Wielu bowiem rodziców, w obawie przed złym trakto-

Cała ziemia w ręce gospodarnych

7000. Ponad połowę z nich udzielono pomocy w postaci zapewnienia i umorzenia zaległości w podatkach, dostawach obowiązkowych, przyznano im kredyty na remonty budynków, zakup inwentarza itp.

Jakie są efekty tej pomocy? Przy ocenie należy pamiętać, że nakłady na rolnictwo rentują się w sposób powolny. Cykl produkcyjny trwa tu bowiem przeciętnie 3 lata. Mimo to można już zanotować pewne widoczne osiągnięcia. Najbardziej wymiernym tego wyrazem jest skrócenie 1670 gospodarstw z rejestru jednostek ekonomicznie słabych. Świadczy to jednocześnie, że są możliwości zahamowania procesu wypadania warsztatów rolnych z normalnej produkcji.

Jednak fakt, że zaledwie 1670 zagród (na prawie cztery tysiące wytypowane do uzdrowienia) podniosło się i rozwija normalną działalność gospodarstwa, dowodzi niedociągnięcia w spożytkowywaniu pomocy państwa. Wiele jest bowiem wypadków skonsumowania pobranych kredytów — bez efektów lub obrócenia kredytów na inne, nieprodukcyjne cele. Dotyczy to zwłaszcza właścicieli w wieku podeszłym, pozabawionych pomocy młodych sił. Ale równocześnie obserwujemy proces odwrotny — miejsce jednostek skreślonych z rejestru podupadłych, zajmują nowe, których proces ubożenia nie został w porę dostrzeżony. Nakazuje to aktywowi terenowemu baczenie na dotychczas przyglądać się również tym gospodarstwom, które wprawdzie gospodarują nie najgorzej, ale nie starcza im już środków na inwestowanie. Musi więc ulec rewizji samo kryterium określenia ekonomicznej słabości. Ulga w podatkach lub dostawach, kredyt lub inna forma pomocy przychodząca w porę, mogą uratować żywotne siły gospodarstwa. Tam natomiast, gdzie podeszły wiek użytkowników przekreśla szanse uzdrowienia warsztatu rolnego, należy śmiało niż dotychczas szukać innych form ratowania produktywności gospodarstwa.

Bardziej szczegółowa analiza przypadków, w których jako główną przyczynę podupadania gospodarstw podaje się brak sił do pracy wykazuje, że najczęściej dorosłe dzieci odeszły z nich do innych prac zarobkowych, pozostawiając starych rodziców. Często „emigranci” ciągną jeszcze z gospodarstwa co mogą — nabiał, drób, świńki, przysyłają dzieci na wakacje — słowem wysysają z niego soki.

Ale jest też i druga strona medalu. Nie zawsze winę za ogolnienie gospodarstwa z żywej siły ponosi młode pokolenie. Wielu bowiem rodziców, w obawie przed złym trakto-

owaniem na starość, a nierazko z nieposkromionej chęci posiadania i rządzenia, do ostatka swych sił nie chce wypuścić steru z rąk. Traktują oni swoje dorosłe dzieci jako bezpłatną siłę roboczą. Te oczywiście nie chcą się pogodzić z takim porządkiem, zwłaszcza jeśli idzie to w parze z kurczącym trzymaniem się przestarzałych metod gospodarowania. Odchodzą więc od upartych rodziców i pozostawiają ich swemu losowi.

Nielatwe życie mają też ci młodzi rolnicy, którzy decydują się na przejście z rąk rodziców gospodarstwa. Na ich drodze bowiem leży ciężka kłoda w postaci przepisów prawa spadkowego. Załatwienie tych formalności w sposób zgodny, z ustawą, wyciąga z gospodarstwa poważne środki finansowe. Jeśli do tego trzeba zbudować dom, zmodernizować obórę i chlewnię, kupić nowy sprzęt rolniczy, a często spłacić rodzeństwo (ustawa o zawieszeniu spłat rodzinnych posiada swoją wagę często przed sądem), to sprostanie tym ciężarom jest bardzo trudne.

Oto niektóre tylko problemy składające się na owe pół miliona hektarów ziemi w skali kraju, wołającej o pełną aktywizację produkcyjną.

FELIKS BIŁOS

Cała ziemia w ręce gospodarnych

Nielatwe życie mają też ci młodzi rolnicy, którzy decydują się na przejście z rąk rodziców gospodarstwa. Na ich drodze bowiem leży ciężka kłoda w postaci przepisów prawa spadkowego. Załatwienie tych formalności w sposób zgodny, z ustawą, wyciąga z gospodarstwa poważne środki finansowe. Jeśli do tego trzeba zbudować dom, zmodernizować obórę i chlewnię, kupić nowy sprzęt rolniczy, a często spłacić rodzeństwo (ustawa o zawieszeniu spłat rodzinnych posiada swoją wagę często przed sądem), to sprostanie tym ciężarom jest bardzo trudne.

Oto niektóre tylko problemy składające się na owe pół miliona hektarów ziemi w skali kraju, wołającej o pełną aktywizację produkcyjną.

FELIKS BIŁOS

Paragraf i życie Bank w kosmetyczce

Trwało to wprawdzie kilka lat, ale w końcu zebrali się spora suma blisko 120 tys. zł. Tyle właśnie „zbierała” sobie Gabriela N., prowadząca Agencję PKO w dużej spółdzielni. Metoda tego „zbierania” polegała na prze-rabianiu dowodów wpłat i dokonywaniu fikcyjnych wypłat bez wiedzy właścicieli książeczek. Na duży ułatwiał fakt, że książeczki oszczędnościowe były przechowywane w Agencji.

Sąd skazał Gabriellę N. na 3 lat więzienia, wysoką grzywnę i zasądził od niej na rzecz PKO zwrot defraudowanych kwot. Ale skazana wniosła rewizję do Sądu Najwyższego i powołała się w niej na okoliczność, że jako rzadko można się spotkać w aktach sądowych.

Gabriela N. twierdziła mianowicie, że pogotowie kasowe, którym Agencja miała obowiązek stałe dysponować (w wysokości 5000 zł), musiała przechowywać w kosmetyczce, ponieważ nie przydzielono jej żadnych odpowiednich urządzeń kasowych. W rezultacie miała zostać okradziona, co tłumaczy „zniknięciem” brakujących w kasie pieniędzy.

Ale Sąd Najwyższy nie wzięwał się w technikę działania banku w kosmetyczce. Gabriela N. nie dysponowała bowiem wprawdzie wdzielonym pomieszczeniem kasowym, ale w lokalu biurowym miała pełne możliwości przechowywania gotówki i książeczek oszczędnościowych w dobrze zabezpieczonych warunkach. Z drugiej strony fakt rzekomej kradzieży nigdy w toku pracy nie zgłaszała, a gdy by nawet przyjął, że skradziono jej kiedyś pogotowie kasowe, to wysokość tego pogotowia nie stała w żadnym stosunku do ujawnionego niedoboru gotówkowego.

Najoczywistszym jednak dowodem nadużyć popełnianych przez Gabriellę N. są fałszowane przez nią dokumenty kasowe i rozliczeniowe, a nawet... podwójne książeczki, które pozakładała dla ukrycia wpłat, jakich dokonywała do własnej kieszeni, a nie do kosmetyczki.

Cała „argumentacja” defraudantki rozpadła się w ten sposób w proch. Sąd Najwyższy zatwierdził skazujący ją wyrok w całej rozciągłości.

(IV KR 20/66 z 4. 4. 66 OSN. — JK 11/66)

JAN WOLSKI

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3 Nr 3 (7120) 5 I 1967

Jak długo można zamieszkiwać w hotelu robotniczym? Jak wykazuje praktyka „można” nawet do dwudziestu lat, także po założeniu rodziny. Tymczasem paroletnie choćby przebywanie młodych pracowników zakładów produkcyjnych w hotelach robotniczych wcale nie jest pożądane. Hotel robotniczy już z natury swojej jest zjawiskiem przejściowym i stanowi zło konieczne w sytuacji, w której nie można zapewnić od razu lepszych warunków zamieszkania młodym i samotnym pracownikom, takim, którzy odrywając się od domów rodzinnych ruszają w świat na wielkie budowy lub do nowych hal produkcyjnych.

Takim m. in. wielkim placem budowy, tętniącym bujnym życiem przemysłowym, jest dzisiaj w Wielkopolsce Zagłębie Konińskie. Nie też dziwnego, że do zagłębia, podążają rzesza młodych ludzi, aby włączyć się w nurt produkcyjny. I zżywką koleją rzeczy powstało w konińskim zagłębiu 6 hoteli robotniczych, dających schronienie blisko 2 tysiącom pracowników.

Kombinat hotelowy rozporządza trzema słówkami, jest dobrze wyposażony, dysponuje świetlicami, z telewizorami, bibliotekami, grammi, eleganckimi urządzeniami wewnątrz. Warunki bytowe, jakie w nim dzisiaj panują, są korzystne.

Ale przebywając w dużym skupisku ludzkim, do tego w środowisku bardzo różnym pod względem zainteresowań, mentalności, sposobu bycia, poziomu wiedzy i kultury, w miej-

scu gdzie napływa wciąż nowy element, młody człowiek nieraz czuje się zagubiony. Każdy przynosi do wspólnego mieszkania swoje nawyki, dobre i złe, i najczęściej nie potrafi żyć społecznie. Dla nikogo też nie jest tajemnicą, że są to warunki, które sprzyjają demoralizacji. Dlatego też potrzebna jest tutaj szczególnie dobra, rzetelna, umiejętna praca wychowawcza.

Nie ma co ukrywać, że w tej mie-

scie zostały w dużej mierze złagodzone. Dzisiaj można już powiedzieć, że dzięki umiejętnej współpracy kierowników hoteli, (nieraz bardzo młodych wiekiem) z aktywnym czyli samorządem hotelowym, wybrki chuligańskie i inne ujemne zjawiska życia hotelowego zostały w dużej mierze opanowane.

Tak np. w gosławickim hotelu robotniczym osiągnięto dobre wyniki wychowawcze i przy minimalnych kosztach rozwi-

nięto pracę kulturalno-oświatową: sekcje artystyczne, czwartkowe koncerty, wieczorki taneczne, klub dyskusyjny, szereg artystycznych imprez własnych, pogadanki popularno-naukowe, wystawy książek połączone z ich sprzedażą, konkursy sportowe (w mniejszej skali) itp. Osrodek ten promieniuje na okolicę, korzystają zeń sąsiadujące z nim mniejsze hotele, mieszkańcy wsi i dzieci szkolne.

Przy tej całej pozytywnej akcji społecznej samych mieszkańców hoteli zaznacza się zbyt małe zainteresowanie dyrekcji zakładów pracy, rad zakładowych i samorządów robotniczych tym, co się dzieje w hotelach robotniczych. Za mała z ich strony jest opieka, szczególnie materialna. Dotyczy to także nierealizowanego obowiązku zabezpieczenia w przyszło-

scie zostały w dużej mierze złagodzone. Dzisiaj można już powiedzieć, że dzięki umiejętnej współpracy kierowników hoteli, (nieraz bardzo młodych wiekiem) z aktywnym czyli samorządem hotelowym, wybrki chuligańskie i inne ujemne zjawiska życia hotelowego zostały w dużej mierze opanowane.

Tak np. w gosławickim hotelu robotniczym osiągnięto dobre wyniki wychowawcze i przy minimalnych kosztach rozwi-

nięto pracę kulturalno-oświatową: sekcje artystyczne, czwartkowe koncerty, wieczorki taneczne, klub dyskusyjny, szereg artystycznych imprez własnych, pogadanki popularno-naukowe, wystawy książek połączone z ich sprzedażą, konkursy sportowe (w mniejszej skali) itp. Osrodek ten promieniuje na okolicę, korzystają zeń sąsiadujące z nim mniejsze hotele, mieszkańcy wsi i dzieci szkolne.

Przy tej całej pozytywnej akcji społecznej samych mieszkańców hoteli zaznacza się zbyt małe zainteresowanie dyrekcji zakładów pracy, rad zakładowych i samorządów robotniczych tym, co się dzieje w hotelach robotniczych. Za mała z ich strony jest opieka, szczególnie materialna. Dotyczy to także nierealizowanego obowiązku zabezpieczenia w przyszło-

ści zostały w dużej mierze złagodzone. Dzisiaj można już powiedzieć, że dzięki umiejętnej współpracy kierowników hoteli, (nieraz bardzo młodych wiekiem) z aktywnym czyli samorządem hotelowym, wybrki chuligańskie i inne ujemne zjawiska życia hotelowego zostały w dużej mierze opanowane.

LUDZIE Z HOTELU

LIDIA JANASKOWA

Sprawność szkoły w rękach przyjaciół

NOTATNIK
KULTURALNY

POZNAŃSKA WYSTAWA
W SZCZECINIE

W Szczecinie w Galerii BWA czynna jest wystawa zbiorowa prac plastyków poznańskich. Wystawa ta eksponowana była przed paroma tygodniami w Poznaniu również w galerii BWA.

KONKURS NA SZTUKĘ
LALKOWĄ

W styczniu ogłoszony zostanie regulamin II Konkursu dramatopiskarskiego na sztukę lalkową dla dzieci. Konkurs ten finansuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wydział Kultury Prezydium RN Poznania oraz Oddział Poznański Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Niezależnie od konkursu zorganizowana zostanie w Poznaniu konferencja dramaturgów współpracujących z teatrami dziecięcymi.

MATEJKO W SZAMOTULACH

Muzeum Ziemi Szamotulskiej zorganizowało w swej siedzibie w baszcie Halskiej wystawę pn. „Historia w twórczości Jana Matejki”. Na wystawę tę składają się obrazy i rysunki, oraz drzeworyty oparte o płótna Matejki. Po otwarciu pokazu odbył się odczyt oraz koncert muzyki staropolskiej.

PRACE KULMA W KANADZIE

Daleko, bo aż w Montrealu w Kanadzie czynna była w listopadzie wystawa prac plastyka poznańskiego Ryszarda Kulma. Pokazał on tam, na wystawie zorganizowanej przez Polskie Linie Oceaniczne swoją najnowszą kolekcję biżuterii artystycznej.

PLIM — NOWY KABARET

W Poznaniu rodzi się nowy kabaret. Nazywać się on będzie „Plim”, a pierwszy jego program „Nić porozumienia”.

Kabaret opierać się będzie głównie na piosence artystycznej. Grono wykonawców tworzą aktorzy Teatru Polskiego: S. Kwasiński, K. Nogałówna, H. Wróblewska, Z. Machalica, S. Pietraszewski, J. Nowosielski i Z. Zachariusz. „Estrada” zapowiada premierowy wieczór pod koniec stycznia. (ob)

ODCZYT W SPAM

W ramach cyklu imprez SPAM dyr. Henryk Duczmal wygłosił referat: „Zaburzenia fizyczne i nerwowe podczas pracy muzyka orkiestrowego”. Omówione tu zostały wyniki najnowszych badań Instytutu Psychologii im. Plancka (NRF). W Instytucie pilnie bada się procesy fizjologiczne, występujące w układzie nerwowym muzyka, mierzy częstotliwość jego tętna, arytmie oddechu. Podobne studia naukowe przyczyniają się do analitycznego poznania blasków ale i cieni trudnego zawodu muzyka, do właściwej oceny jego odpowiedzialnej pracy. (kn)

WYPADEK UCZNIA W SZKOLE

Halina N. — Córka moja, podczas lekcji gimnastyki w szkole złamała rękę. Czy dziecku należy się jakieś odszkodowanie?

RED. — Odszkodowanie przysługuje w takiej sytuacji, jeżeli uczennica była ubezpieczona. Zasadniczo wszystkie szkoły mają obowiązek ubezpieczać uczniów. W wypadku Pani należy wziąć ze szkoły kartę wypadków dziecka i przedstawić ją w PZU. Dokładny adres wskazuje sekretariat szkoły a specjalna komisja ustali przyczynę i ewentualne skutki tego wypadku. (2901)

KSIĄŻECZKA SPO I WKŁADY

J. Berg — Posiadam kilka mórg ziemi. Pracuję na nich wraz z moim siostrzeńcem. Przez kilka lat zaoszczędziłam trochę gotówki, które złożyłam do SPO. W razie mojej śmierci, kto otrzyma te pieniądze?

RED. — Jako właścicielka książeczki ma Pani prawo złożyć oświadczenie na piśmie, kto będzie mógł po Jej śmierci podjąć ośzczędności do sumy 50 tysięcy zł i to: małżonek, dzieci, rodzice, dziadkowie, wnuki lub rodzeństwo. Podjęte w ten sposób sumy nie zalicza się na poczet udziału w spadku. (2968)

HODOWLA OWIEC

J. K. rolnik — Mam możliwość hodowania owiec. Proszę o wskazanie mi rasy najbardziej nadającej się na tereny nizinne przy literaturze na temat chowu owiec?

RED. — Na terenach nizinnych najlepiej hodować długowłose owce polskie. Długość ich wełny dochodzi do 15 cm. Jeżeli natomiast chce Pan założyć hodowlę na większą skalę, wtedy radzimy merynosy. Zaznaczamy, że owce te w małych grupach czują się źle i wydają ich, wełny jest wtedy mała. Jako literaturę radzimy nabyć broszurę „Chów owiec” Stanisława i Piłkowskiej. Cena książki 10 zł. (2711)

komitetów opiekuńczych ze szkołą. Więc jeśli już pomoc materialna — to nie tylko naprawa mebli lub dachu czy wypożyczenia samochodu, potrzebnego na wycieczkę. Wyposażano całe gabinety lub pracownie w potrzebne pomoce naukowe. Zapraszano uczniów do własnych warsztatów, uczono ich — np. w gnieźnieńskiej PSS — posługiwania się skomplikowanymi, nowoczesnymi maszynami liczącymi. Komitety opiekuńcze zorganizowały w tym okresie (około 900 wycieczek na własny koszt (ogółem pomoc materialną „konkursowiczów” WKZZ przełożył na 6 milionów 666 tysięcy złotych).

Robiono jednak również coś znacznie cenniejszego — w sensie wychowawczym. Intensywnie się walczyło o warunki domowe uczniów. Komitet Kalskiej Fabryki Pluszu i Aksumitu przeprowadzał np. systematyczne wizyty w domach uczniów tzw. zaniedbanych, organizował dla nich potrzebną pomoc. Wiele zakładów opiekuńczych ufundowało także stypendia dla uczniów najbardziej potrzebujących tej pomocy.

Bardzo pożyteczną formą opieki nad dziećmi było również organizowanie tzw. małych form wczasów we własnych świetlicach zakładowych. Nie tylko podczas wakacji letnich; również podczas ferii zimowych oraz niedzielnych przedpołudni. Nie bez znaczenia było również urządzanie wieczorów dyskusyjnych dla rodziców, wykładów, pogadek — czyli utrzymywanie z nimi stałego kontaktu.

Wszystko to pomaga oczywiście ogromnie w likwidowaniu niebezpieczeństwa w skutkach rozbieżności wychowawczej szkoły, domu i środowiska. Tu rola sojuszników szkoły jest chyba niezastąpiona.

W. Ch.

system tzw. kontaktu z życiem.

W tym wszystkim dzisiejsza szkoła nie jest na szczęście osamotniona. Pomaga jej bowiem coraz szerszy aktyw społeczny instytucji i działaczy, mających jakikolwiek związek z jej życiem. Dość przypomnieć organizacje młodzieżowe i społeczne, tzw. aktywność rodzicielską — no i cenną współpracę komitetów opiekuńczych. Te ostatnie nie są oczywiście żadną nowością. Ale z satysfakcją stwierdzić można, że o ile dawniej ich działalność ograniczała się głównie do niesienia pomocy materialnej (meble, drobne naprawy, środki transportu) — o tyle dzisiaj komitety uczestniczą zarówno w procesie wychowawczym, jak i pośrednio w dydaktycznym. Ich członkowie, to często ludzie stojący zupełnie z dala od zagadnień pedagogiki. A przecież, to tak jest wychowawcy.

Ostatnio odbyła się w Poznaniu ocena wyników dorocznych konkursu na najlepszy komitet opiekuńczy w Wielkopolsce (pisałem już krótko o jego wynikach). Warto zwrócić uwagę na kilka spraw niebagatelnych dla udziału sojuszników szkoły w jej poczynaniach.

Więc przede wszystkim: stał się wzrost liczby uczestników konkursu, czyli takich komitetów, które mają się czym pochwalić. 555 uczestników Wielkopolski w tym 95 z Poznania; a z samego Wolsztyna aż 58 (Chodzież i Wągrowiec miały po 49, ale Gostyń tylko 2). Najlepiej zaprezentowali się w tej konkursowej akcji kolejarze i pracownicy przemysłu spożywczego, transportowy, włókienniczy i metalowy.

Drugi cenny do odnotowania moment — to poważne wzbogacenie form współpracy



Nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego ukazały się: Korezja — praca zbiorowa około 100 angielskich i amerykańskich specjalistów pod redakcją L. L. Shreira, tłum. z angielskiego, Tom I Korozja metali i stopów, str. 1092 +

czytelnicy piszą —
REDAKCJA ODPOWIADA

cyjologia wsi i miasta. Studia te wymagają znajomości języków obcych, niezbędnych dla korzystania z literatury naukowej. Absolwenci mogą pracować w placówkach prowadzących praktyczne badania życia społecznego, w charakterze ekspertów-socjologów, w dużych zakładach pracy, w działach organizacji pracy, związków zawodowych, w redakcjach, wydawnictwach, radiu, telewizji. (2841)

CO NALEŻY
DO WSPÓLNOTY MAJĄTKOWEJ

Jerzy A. Poznań — Z narzeczoną wybudowaliśmy w Złymyńskim domu jednorodzinnym. Obecnie bierzemy ślub? Czy ten domek będzie stanowił naszą wspólną własność czy tylko żony? (Na nią były załatwione wszelkie formalności).

RED. — Do wspólnoty majątkowej należą przedmioty nabyte w czasie trwania małżeństwa. Natomiast przedmioty majątkowe nabyte przed zawarciem związku małżeńskiego, stanowią odrębny majątek każdego z małżonków. (2512)

BRAK NOWYCH PRZEPISÓW

Marcin Turkoł pow. Szamotuły — Słyszałem, że istnieją nowe przepisy o opłatach za przeniesienie własności gospodarstw rolnych. Jakże to? Jakże są możliwości zamieszkania w domu starców?

RED. — Na temat przepisów o opłatach za przeniesienie własności gospodarstw rolnych nie możemy Panu nie konkretnie podać. Dopiero z chwilą ukazania się ta-

Oczywiście mowa tu o sprawności pojętej jak najbardziej wszechstronnie. Takiej, która zasięgiem swym obejmuje zarówno podstawową działalność szkoły — dydaktykę jak i inne, nie mniej ważne dziedziny jej życia, a więc przede wszystkim oddziaływanie wychowawcze na młodzież, wyposażenie w pomoce naukowe, wygląd zewnętrzny, oraz szeroki zakres zajęć pozalekcyjnych.

Cokolwiek powiedziałoby się o efektach działalności współczesnej szkoły — jeden fakt pozostaje bezsporny: że zakres jej oddziaływania na młodzież poszerzył się ogromnie. Obok lekcji — mamy półinternaty i półkolonie zimowe, obok lekcji wychowawczych — interesowanie się warunkami domowymi ucznia no i cały, szeroki

to jednak, że jest zawsze spokojna.

Patrol, w którym uczestniczył szeregowiec Zbych, minął już połowę wyznaczonej trasy. Noc nie była mroźna i mokry śnieg nieprzyjemnie chlupał pod nogami. Za sobą zostawili więc czarne plamy błota. Lecz co to? Ślady przed nim? Prowadzą wyraźnie od granicy!

Prowadzący patrol rzuca rozkaz — „Biegiem do kontaktu!” Po chwili na kopule nieba rozbiłyśa nowa gwiazda. Z hukiem wystrzału wleciała w górę, strzeliła kaskadą zielonych iskier i powoli opadła między nieruchome korony sosn. Jej blask spopatrzył na strażnicę. Alarm wywołał przez oficera dyżurnego zbiegł się z natarczywym dzwonkiem telefonu. To szeregowiec Zbych meldował, że w kwadracie „X”, na odcinku takim, a takim, spostrzeżono na śniegu ślady przerwania granicy!

Na strażnicę zawrzało. Rozdzwoniły się telefony ogłaszające alarm dla sąsiednich strażnic, na falach eteru przekazała nie meldunek do dowództwa, a przed budynkiem zawracał podstawiony samochód, na który pośpiesznie ładują się żołnierze. Zerwani ze snu ruszyli do nocnego pościgu. W budynku strażnicy świecą się teraz wszystkie okna. A w wiosce mieszkańcy śpią spokojnie — „... bo gdy ty śpisz, kraju strzeże ktoś tu, aby nikt cię nie zbudził? ze snu...”

EDWARD TOMCZAK

TAJEMNICA WKŁADÓW
W PKO

Barbara z Ostrowa — Czy wkłady pieniężne w PKO są objęte tajemnicą i czy ta tajemnica obowiązuje pracowników PKO, szczególnie kasjerów?

RED. — Tajemnicę wkładów oszczędnościowych złożonych w PKO gwarantuje art. 40 prawa bankowego (Dz. U. nr 20 poz. 121 z 25. 4. 1960 r.). Pracowników PKO obowiązują zachowanie tajemnicy zarówno co do wysokości posiadanego wkładu, jak i samego faktu posiadania wkładu. (2813)

NIE WOLNO ZATRUDNIĆ

M. L. — Czy w dziale zaopatrzenia może pracować osoba, która była karana za przestępstwo gospodarcze i wyszła z więzienia przed siedmiu laty? Od tego czasu pracuję sumiennie na różnych stanowiskach, a od paru miesięcy w dziale zaopatrzenia. Teraz okazuje się, że w dziale tym nie może pracować.

RED. — Na stanowiska kierownicze związane z odpowiedzialnością materialną nie mogą być w zasadzie zatrudnione osoby skazane za przestępstwa z chęci zysku, braku nadzoru czy kontroli lub przekroczenia władzy. Powyższa zasada wynika z zarządzenia nr 19 Prezesa Rady Ministrów z 1. 3. 1962 r. (Monitor Polski nr 20, poz. 86).

STUDIA DZIENNE SOCJOLOGII

M. J. St. Poznań — Gdzie można studiować socjologię (chodzi o studia dzienne). Jakże to? Jakże są możliwości otrzymania pracy?

RED. — Socjologię może Pan studiować w uniwersytetach w Krakowie, Warszawie i Łodzi. Studia trwają 5 lat. W Warszawie studia mają charakter ogólny, w Łodzi — główną specjalizację stanowi socjologia pracy, w Krakowie — so-

nii zapraszający do stołu. I gdy wszystko było już gotowe, na wartownię wpadł zdyszany jeden z mieszkańców okolicznej wsi z zawiadomieniem, że w pobliskim Gostochu widziano grupę hitlerowskich niedobitków z formacji SS Galizien.

Przed kasynem zawraczały motory „Zisów-5”. Przed wioską żołnierze rozsypali się w tyraliere. Skrzypiał śnieg pod nogami i szelekała odbezpieczona broń. Część żołnierzy obstawiała wyloty wszystkich dróg i ścieżyn. Inni, na czele z por. E. Metropolita, cicho — jak zjawy — zbliżali się do pierwszych domów. Gostochę żyło tymczasem Nowym Rokiem. Przez rozświetlone okna zamieszkałych domów dobiegały radosne okrzyki, wiaty i skoczna melodia harmonii. Głuchło było jedynie w kilku domach, położonych najbliżej lasu. Na zgrzyt otwieranych drzwi jednego z nich, z pokoju wyskoczył do przedziałka ktoś z pistoletem w dłoni i z okrzykiem „Haende hoch”. Przez moment śmierć oparła się o pierś porucznika E. Metropolity. Jedynie nagłe podbieg uzbójonej ręki, cios kolbą automat i seria nad głowami tych, którzy jeszcze ukrywali się w mieszkaniu uratowała jego życie. Trwało to sekundy, dużo krócej aniżeli opowieść o nich. Z pozostałych ciemnych domów żołnierze wyciągnęli pozostałych hitlerowców. Stali teraz potulni, z rekoma wzniesionymi w górę. Ich broń, z której nie zdążyli wystrzelić, bo tak zakakująca była akcją wopistów, leżała na skrajcach śniegu.

Do koszar żołnierze wrócili w południe 1 stycznia. I choć dawno minęła noworoczna północ — to wszyscy, którzy pozostali w koszarach, czekali na nich, by złożyć im życzenia i wspólnie wypić tradycyjny toast. Na stołach znowu pojawiły się talerze pełne dymiącego bigosu, a orkiestra zagrała walczka. Do tańca nie było jednak chętnych. Bardziej cenili krótkotrwałe odpoczynki. Na drugi dzień znowu alarm, znowu pogoń za tymi, którzy usiłowali przerwać granicę, aby zbiec przed karzącą ręką za czyny, które w latach wojny popełnili w naszym kraju...

Takie były zimowe miesiące roku 1945/1946. A dzisiaj, dwa lata później? Nad granicą rzadko już słychać grzechot wystrzałów. Nie znaczy

była to ostatnia plantacja w Polsce, gdyż jest mi znana plantacja uprawy winorośli pana Świerowskiego w Kiełczynie k/Książa Wilk. (pow. Śrem).

Jej właściciel twierdzi, że w zasadzie winorośl nie wymarza zimą, stawiając za wóz swoją plantację rosnącą w polu na przestrzeni 1 ha, a istniejącą od 18 lat. Przeżyła ona zimą stulecia i nadal pięknie owocuje. Tegorocznej jesieni jadłem tam grona smakiem i wielkością nie ustępujące winogronom bułgarskim.

Z noworocznym pozdrowieniem
ANDRZEJ CICHY
Poznań

Poznańska
Stare
Miasto
w
zimie

Fot. —
K. Przychodźki

ŚLADY NA ŚNIEGU

Kilkadziesiąt domków wyrosłych tuż na skraju wysokopiennego sosnowego boru, to jedna z wielu wiosek w województwie zielonogórskim, na pozór niczym nie różniących się od setek innych. Chyba tym jedynie, że niemal u jej stóp płynie szeroka wstęga Odry, a w dzień na głównej ulicy spotkać można często młodych mężczyzn w mundurach.

Wioska nadgraniczna... Jak że często dni i noce przebiegają tutaj odmiennie aniżeli w innych wsiach rytmem. Są pełne napięcia i ofiarne trud żołnierzy z zielonymi otokami na czapkach.

Był właśnie późny wieczór. W oknach domostw dawno wygasły światła i przeglądał się w nich kulistą księżyc. Tylko z jednego domu prostokąty okien rzucały na pobliskie drzewa jasne smugi. Ten dom to jedna ze strażnic Lubuskiej Brygady WOP. Służba na takiej placówce trwa 24 godziny. O każdej porze dnia i nocy, znanymi jedynie sobie ścieżkami idą wzdłuż granicy wopistów. Jak w piosence: „... gdy ty śpisz, kraju strzeże ktoś tu, by cię nikt nie zbudził ze snu...”

„... By cię nikt nie zbudził...” Na kolejny patrol wyruszyło właśnie ze strażnicy dwóch żołnierzy z zielonymi otokami na czapkach. Ciepłe kurki, na ramionach broń i rakietnica za pasem. Dla szeregowca Zbycha był to pierwszy prawdziwy patrol. Jego współtowarzysz to „stary wyga” wopowski. Szedł przodem, a kilka metrów za nim młody adept nadgranicznej służby. Znał ją zresztą dobrze z wielu ćwiczeń i wspomnień najstarszych wopistów, którzy tu, nad Odrą i Nysą trzymali straż w pierwszych po wojnie latach. Wówczas nocną ciszę częściej jednak przerywały serie automatów i wybuchy granatów. Niedawno właśnie, w żołnierskiej świetlicy szeregowiec Zbych słuchał wspomnienia Eugeniusza Metropolity, ówczesnego porucznika, dzisiaj pracownika Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim.

... Był to ostatni dzień 1945 roku. W dużej sali kasyna trwały przygotowania do sylwestrowej zabawy. Na zastawionych stołach dymił bigos i czekały kielichy wypełnione „ognistym płynem”. Pierwszy powojenny Nowy Rok, pierwszy bal w wolnym kraju. Żołnierze z niecierpliwością czekali na znak mistrza ceremonii.

doredaktora
CICHY

Winorośl
nie wymarza?

Z prawdziwą przykrością przeczytałem w „Głosie” nr 305 wydanie A z dnia 24/25/26 XII 1966 r. w artykule „Tradycje uprawy winorośli sięgają 1000-lecia” o zagładzie plantacji winorośli, które zginęły z powodu mrozu.

Nie zgadzam się jednak, że

4 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
5 I 1967 r. Nr 3 (7120)

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Król Włocławek”; NOWY — g. 19 „Namiętnik”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 17 „Bamba w oazie Tonga”

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; Noteć: „Dziewczyna kłami”; CZARNKÓW: „Ameryka oczyma Francuza”; GNIEZNO Polonia: „Męski piknik”; Lech: „Skrytobójcy”; GOŚCINIE: „Gdzie twoje miejsce”; JAROCIN Echo: „Mam dwadzieścia lat”; KALISZ Kosmos: „Wierność”; Oaza: „Pogarda”; Stylowe: „Odrza”; Syrena: „Ostatni zachód słońca”; Kępno: „Marsja i Napoleon”; KOŁO: „Kim pan jest, doktorze Sorge”; KŁODAWA: „O carski tron”; KONIN Górnik: „Sposób na kobiety”; Energetyk: „Koty”; KOSCIAN: „Gangster i urzędnik”; KROTOSZYN: „Gdyby tyś się kłamał”; LESZNO: „Długie pocałunki”; MIEDZYCHÓD: „Markiza Angelika”; NOWY TOMYSL: „Ballada o dziewczynie”; OBORNIK: „Wizyta starszej pani”; OSTROW: „Zamienimy się mężczyźni”; Słońce: „Pałace w płomieniach”; OSTRESZÓW: „Pokochnajmy się”; PILA Iskra: „Małżeństwo na niby”; Ikar: „Znowu Max Linder”; Koral: „Starsza pani bez godności”; PLESZEW: „Kobiety strzeżcie się”; RAWICZ: „Kochanka”; SŁUPCA: „Jeden przeciw wszystkim”; SREM: „Szczur Ameryki”; ŚRODA: „Złoto Alaski”; SZAMOTUŁY: „Cztery dni nieskończoności”; TRZCIANKA: „Testament uczoności”; TURKOW: „Zabłakana w Rzymie”; WĄGROWIEC: „Dwaj z Teksa”; WOLSZTYN: „Mr Hobbs na urlopie”; WRZEŚNIA: „Kim pan jest, doktorze Sorge?”

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Monaco-San Marino-Andorra”.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 9—15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultura i Sztuki Ludowej (Mosto 4) — godz. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Militarny (Cytadela) — godz. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenie Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840—1881” — godz. 10—18.
Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesńska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.
Salon Sztuki Współczesnej ARPO (St. Rynek — Arsenali) — g. 10—18.
Klub ZNP — Prace plastyczne J. Waxmana — g. 10—22.
ZPAP (Arsenali — Stary Rynek) — „Malarstwo Janusza Bersza” — godz. 10—18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Wystawa z okazji XX-lecia „Ex pressu Poznańskiego” — g. 10—20.
Sala Marmurowa PK — Wystawa prac dziecięcych z Pow. Domu Kultury Państw. Zakł. Przem. Stalowego „Wilhelm Florin” w Hennigsdorf (NRD).
BWA (St. Rynek) — Wystawa prac uczniów — Państw. Liceum Sztuk Plastycznych — g. 10—18.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) — „Malarsztwo Fr. Prabuickiego” — g. 14—19.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa (Garbary 17, tel. 510-21) — okulistyka.
Szpital Miejski im. Raszei (Mickiewicza 2 tel. 427-51) — interna, chirurgia.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) — obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuski 103), tel. 566-66.

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
5 I 1967 Nr 3 (7120)

Awersja do wypoczynku

Wydawałoby się, że do wypoczynku nikogo zachęcać nie trzeba. A jednak jest to pogląd fałszywy. Okazuje się bowiem, że znaczna część pracowników nie wykorzystuje, zagwarantowanego konstytucją PRL, prawa do wypoczynku.

Powyższy wniosek wynika z badań przeprowadzonych przez prokuraturę powiatową i Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu. Badania te dotyczyły m. in. przestrzegania — przez 6 rejonów eksploatacji dróg publicznych — przepisów o urlopach wypoczynkowych.

W kaliskim Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych stwierdzono, że w 1965 roku 34 pracowników (12,4 proc.) w ogóle nie wykorzystano urlopu wypoczynkowego. Pewien odsetek pracowników nie wykorzystał natomiast urlopów w całości, przy czym dzielił je na części. Oto charakterystyczne przykłady:

Kaliskie „kłęcniki” dla wyznawców Islamu

Niecodziennej produkcji eksportowej podjęła się Kaliska Fabryka Pluszu i Aksamitu. Na specjalne zamówienie wyznawców Islamu wyprodukowano i wysłano m. in. do Arabii Saudyjskiej i Sudanu 60 tys. „kłęcników”. Są to utrzymane w jaskrawych czerwono-złoto-czarnych odcieniach, małe pluszowe dywaniki z utkanyymi wizerunkami meczetów oraz scenek rodzajowych Koranu. Muzułmanie odprawiają na nich modły na kłęcząc.

Mahometanie tak upodobali sobie kaliskie „kłęcniki” że fabryka — aby w pełni pokryć wzrastające zapotrzebowanie — zwiększył produkcję tych orientalnych dywaników do 280 tys. szt. w 1969 r. (Zet)

Występ(iki) w klubo-kawiarni

Jerzy Sałata z Mieściska udał się we wrześniu ubr. wraz z kolegami po wycieczce do klubo-kawiarni w Mieścisku, gdzie zakłócił porządek publiczny tak, że bufetowa zmuszona była klub zamknąć i wezwać pomocy Milicji Obywatelskiej. Za ów „wyczyn” Kolegium Karno-Administracyjne ukarało Jerzego Sałatę grzywną w wysokości 2000 zł, z zamianą w razie nieuiszczenia w terminie na 50 dni aresztu, podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości i kosztami postępowania w kwocie 50 zł. (KdW)

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę).
Dziur nocny: Główna 53 i Staroleśka 79.
Lekarzy Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I — Fala 1322 m i (UKF do g. 18) 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49 „Człowiek i jego świat”; 9.15 Mel. znad Sekwany; 9.30 Polska muz. baletowa; 10 „Chcę być dobrym panem” fragm. opow.; 10.20 Orkiestra — pianista i piosenkarze; 11 Z twórczości P. Czajkowskiego; 12.10 Polskie pieśni rewolucyjne w wyk. B. Ładysza; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Z muz. Czechosłowacji; 13.35 Dla dzieci „Podróż bez biletu”; 14 „Pisarz i książka” o twórczości S. Szmajewskiej; 14.30 Konc. estradowy ork. Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i Węgier; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 Zesp. amatorski przesł. mikrofonem; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Znajomi z anteny”; 18.45 Kurs j. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19.10 „Ludzie i kontynenty”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny „Ballada o Jalu”; 23.15 Z muz. XX-go wieku; 0.10 Program nocny z Poznania.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23/24. 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.82 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 9.15 Konc. rozrywk.; 10.05 Francuska muz. symf.; 10.50 „Z nieznanym kart”; 11.10 „Postępy w gospodarstwie domowym”; 11.20 Konc. zy-

Jedna z pracownic rozłożyła urlop na 7 części (5 — 16 — 1 — 1 — 5 — 6 — 1 dni), pozostało do wykorzystania — 11 dni.

Jeden z pracowników miał z 1964 roku 22 dni zaległego urlopu; w 1965 r. podzielił urlop na 7 części i znów pozostał mu 22 dni. Na dzień 31 grudnia 1965 r. 10 pracowników miało do wykorzystania od 31—69 dni urlopu. W sumie ustalono, że blisko 80 procent załogi wykorzystywało urlop niezgodnie z prawem.

W leszczyńskim REDP na 244 pracowników tylko 23 w pełni zrealizowało swoje uprawnienia do wypoczynku. Na 91 robotników jednorazowo odbyło urlop zaledwie cztery. Pozostali mieli urlop dzielony: 36 pracowników — na dwie części, 21 — na 3, 13 — na 4, sześciu na 5 części i sześciu na 7—9 części!

Niezadowolając przedstawia się również sytuacja w REDP Oborniki. Spośród 30 pracowników umysłowych jedynie 12 wykorzystało urlopy w całości. Na 148 robotników — 31 w ogóle nie skorzystało z prawa do wypoczynku. Tego rodzaju postępowanie, podobnie jak reszta jak dzielenie urlopu na części, uniemożliwia od powiednia regenerację fizyczną i umysłową pracowników, a tym samym sprzyja powstawaniu wypadków przy pracy. Oczywiście, nonsensem było

Nie ma agrominimum bez porządku

Mieszkańcy wszystkich wsi gromady Rakoniewice (pow. Wolsztyn) w lutym 1964 r. powzięli uchwałę o przyjęciu planów agrominimum na lata 1964—66.

Przeprowadzone ostatnio komisji wizytacje gospodarstw wykazały, że zadania planu agrominimum dotyczące: powierzchni obsiania, obsadzenia i zbiorów poszczególnych produktów rolnych, budowy silosów na kisonki, gnojowni i zbiorników na gnojówkę oraz obsady inwentarza żywego wykonane są w stu procentach, nawet przekroczone. Natomiast nie wszyscy jeszcze rolnicy gromady rakoniewickiej doceniają znaczenie bielenia obór, stajni i chlewni oraz utrzymania porządku w obejściach gospodarstwach. Posiadacze gospodarstw rolnych zobowiązali się usunąć te zaniedbania przed nadejściem wiosny 1967 roku. Wtedy zadania planu agrominimum w gromadzie Rakoniewice wykonane będą w całości. (jw)

ceń; 12.25 Mel. orientalne; 12.50 Głos ma przyroda i „Listy z dalekiego świata”; 13.20 Wojew. Zjedn. Przem. Mięsnego informuje; 13.25 Konc. muz. popularnej; 13.50 Felieton przyrodniczy dr. Karlińskiego; 14 Utwory fortep. kompozytorów polskich w wyk. L. Michałowskiej; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Zespół „Warszawscy Stomperzy”; 15.30 Dla dzieci „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańska Piętnastka Radiowa; 17.50 Aud. P. Lublińskiego; 18.10 Aud. literacka pt. „Kolory zatrzymane w locie”; 18.50 Uniwersytet Radiowy — „Światło idei”; 19.05 Muz. i Aktualności; 20 „Opera w przekroju”; 20.30 „Borys Godunow” M. Musorgskiego; 21.40 „Ślawne romanse” Maryli i Mickiewicza; 22 Karawałowa rewia ork. i zesp. rozrywk.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III UKF 69,74 MHz; 18.05 R. Waschko i jego płyty — P. Pointedexter; 18.35 „Pawel i Agnieszka”; 18.50 Nic wspólnego z westernem; 19.13 Jazz; 19.30 Słowne życie; 19.40 Pod szafirową igłą; 20.05 Koncert z folkloru; 20.45 Śpiewają W. Brothers i R. Brother; 21 Coś w tym jest — o filmach rozmawia A. Gostyńska i Z. Kalużyński; 21.15 Mistrzowskie wykonania muz. jazzowej — Kay Winding; 21.35 „Za co się płaci mandat”; 21.50 B. Smetana „Sprzedana narzeczona”; 22.07 Gwiazdka siedmiu wieczorów — Connie Francis; 22.15 „Chłopiec z Sosnowca”; 22.35 10 minut muz. radości; 22.45 Piosenki dla zasmuconych; 22.55 Miniatury poetyckie — A. Stern; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Shoshana Barmari.

by twierdzić, że urlop może być wykorzystywany tylko jednorazowo. Taka koncepcja winna być jednak traktowana jako zasada, od której możliwe są odstępstwa (tzn. dzielenie urlopu) w uzasadnionych przypadkach. Ta uwaga adresowana jest do aktywu społeczno-gospodarczego, nie tylko rejonów eksploatacji dróg. W innych branżach — jak wykazały badania, m. in. prokuratorskie — również są bowiem naruszane przepisy o urlopach. Ze szkodą dla zakładów i samych pracowników nie zdających sobie z tego sprawy. (M. Ł.)

Dla Czarnkowa

Zakłady Przemysłu Terenowego otrzymają nową siedzibę

W ostatnich dniach starego roku, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu zatwierdziło koncepcję budowy zaplecza produkcyjno-usługowego dla Zakładów Przemysłu Terenowego w Czarnkowie. Jak wiadomo bowiem, dyrekcja tych zakładów, po przekazaniu (w lipcu 1965) budynków z produkcją mebli okrętowych pod zarząd Stoczni Szczecińskiej, znalazła się z pozostałą produkcją bez dachu nad głową.

Stocznia Szczecińska, zgodnie z zawartym porozumieniem, zamierza znacznie rozszerzyć produkcję mebli okrętowych. Potrzebna jej jest ta część pomieszczeń przy ul. Kościuski, w Czarnkowie, jaką obecnie zajmuje zarząd zakładów. Stocznia zgodziła się nawet dać 1,5 mln zł „odstepnego” na budowę nowej siedziby dyrekcji Czarnkowskich Zakładów PT. Dla Czarnkowa jest to korzystny interes. Miasto zyskało bowiem zasobnego w gotówkę inwestora z tzw. „klucza”, który zamierza z biegiem lat przekształcić starą i dość prymitywną fabrykę mebli w nowoczesny ośrodek wyposażenia okrętowego. Po drugie: uzyskane od Stoczni „odstepne” pozwoli na zapoczątkowanie procesu modernizacji przemysłu terenowego.

Prezydium WRN postanowiło do owych 1,5 mln złotych



DOBRY OPIEKUNIEWIE

CZARNKÓW — W konkursie o tytuł najlepszego opiekuna nad szkołami podstawowymi, zorganizowanym przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Producentów Leśnych i Przemysłu Drzewnego, II miejsce zajęła Fabryka Płyt Pilśniowych w Czarnkowie, III — Poznańska Fabryka Mebli, IV — Fabryka Mebli w Jarocinie i V — Fabryka Włókna Drzewnego w Mielach w powiecie czarnkowskim. M. in. cenne nagrody otrzymali pracownicy Fabryki Płyt Pilśniowych: Jarosław Marcinkowski, Lech Kutz oraz Barbara Stoińska. (jn)

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9 — 9.45 — „Brzeg morza” — film z serii „Cztery pancerni i pies”; 15.30 — TV Kurs Rolniczy — „Uprawa poplonów”; 16 — Dla młodych widzów: 1) — „Klub pod smokiem” 2) „W podróży” — film TV prod. radz.; 17.15 — Wiadomości; 17.20 — „Róża środkowej Azji” — film prod. bułg.; 17.45 — „Na zdrowie”; 18.05 — „To co najlepsze”; 18.35 — Przegląd muzyczny — prowadzi Z. Mycielski; 19.05 — Młodzieżowy program rozrywk. pt. „Karnawał”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Miara pokolenia”; 20.15 — „Trudne lata walki”; 21.30 — „Refleksje”; 22 — Dziennik.

PIĄTEK: 11.55 — 12.25 — Propeutyka filozofii — kl. XI — „Historyczny charakter praw społecznych”; 16 — „Impreza Noworoczna” — transm. z Pałacu Kultury; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Miś z oienka”; 17.15 — Dla młodych widzów — „Tajemnica zielonego myśliwego” film z serii — „Cienie starego Zamku”; 18 — „Azymut” — wojskowy magazyn młodzieżowy; 18.30 — Wielokropek; 18.45 — Wszelchnia TV — program pt. „Białka”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Kronika Tygodnia; 20.15 — Opera w Budapeszcie — film z cyklu — „Największe Teatry Operowe Świata”; 21 — „10 minut recenzji” — przed kamerą K. Kąkolowski; 21.10 — Dziennik; 21.30 — Teatr TV — „Niebezpieczne związki” — Choderlos de Laclos.

TV zastrzega prawo zmian.

W gnieźnieńskiej czytelni



W początkach grudnia ubiegłego roku Miejska Biblioteka Publiczna w Gnieźnie otrzymała obszerne i nowoczesne wyposażenie. Wprowadzono takie innowacje, jak obowiązująca szafki, samoobsługę polegającą na tym, że czytelnik ma dostęp bezpośrednio do regałów z książkami. O zainteresowaniu biblioteką świadczy zwiększona liczba wypożyczeń, biblioteczne przybyło 50 czytelników. Księgozbiór liczy ponad 45 tysięcy tomów. Czytelnicy mają do dyspozycji bogaty serwis encyklopedyczny, albumy, pozycje lekturowe, zestawy dzienników i czasopism ilustrowanych, z których można korzystać w czytelni. Ponadto biblioteka posiada zaplecze techniczne (pokoje specjalistyczne dla kierownictwa placówki). Na zdjęciu: w czytelni Biblioteki Miejskiej.

Fot. J. Chłasta

Służba zdrowia w 5-lacie

Specjalność — lekarz przemysłowy

Wśród świadczeń socjalnych, na czoło wysuwa się zagadnienie opieki zdrowotnej. Ogółem w województwie poznańskim mamy 106 przychodni przemysłowej służby zdrowia, w tym 92 przy zakładach pracy i 14 międzyzakładowych. Niestety, są to przychodnie niższego typu, nie gwarantujące pełnej opieki lekarskiej. Większość badań analitycznych i specjalistycznych trzeba i tak wykonywać w przeciążonych przychodniach obwodowych.

Poza wspomnianymi mankamentami, można wyraźnie zauważyć dysproporcję między poszczególnymi działami gospodarki narodowej. Należałoby wyposażone przychodnie i gabinety zabiegowe posiadające duże fabryki przemysłu kłusowego, kolejnictwa, a to z racji większych funduszy na opiekę zdrowotną. Mała przychodnia zakładowa, w której najważniejszym wyposażeniem gabinetu lekarskiego jest... białe biurko urzędującego dwa razy w tygodniu lekarza, na pewno nie spełnia swego zadania. Dla tego też uchwała Prezydium WRN zaleca tworzenie w latach 1966—70 większych, lepiej wyposażonych, z obsadą specjalistyczną przychodni międzyzakładowych, a w okręgach uprzemysłowionych nawet obwodowych przychodni przemysłowych. Aby natomiast zapewnić nadzór nad orzecznictwem lekarskim o czasowej niezdolności do pracy, zatrudni się do końca 1967 roku w każdym powiecie lekarza — inspektora do tych spraw.

Załatwienia wymaga również sprawa poradni higieny pracy, które mają zapewnić opiekę profilaktyczną drobniejszym zakładom. Istnieją

one jedynie w 18 powiatach. Zatem przed wojewódzkimi władzami służby zdrowia stoi zadanie zorganizowania w 1967 roku takich poradni w pozostałych 12 powiatach. W każdym powiecie powinno też istnieć laboratorium analityczno-toksikologiczne, wykonujące badania z zakresu patologii pracy, aby w porę zapobiegać niebezpieczeństwu powstawania chorób zawodowych. Dążyć się będzie nawet do tego, aby duże zakłady przemysłowe i budowlane, gdzie istnieje zagrożenie, organizowały w porozumieniu z Państwową Inspekcją Sanitarną własne pracownie higieny pracy.

Realizacja tych posunięć przyczyni się niewątpliwie do poprawy poziomu pracy przemysłowej służby zdrowia. Lekarze zakładowy będą mieli większe możliwości postawienia poprawnej diagnozy i systematycznego leczenia pracowników, możliwości dokładniejszych badań przyczyn powstawania chorób zawodowych, co pozwoli mu nawet na specjalizację w wybranym przez siebie kierunku. (emp)

Pokrótkie z Kalisza

ODZNASKA TYSIĄCLECIA

Amatorski Zespół Pieśni i Tańca w Opatówku (powiat Kalisz) został odznaczony przez OK PJJN Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego.

CZĘŚCI DO TRAKTORÓW

Rejonowa Spółdzielnia Usług Przemysłowych dla Rolnictwa w Kaliszu uruchomiła produkcję pierścieni Simmeringa do silników traktorowych. Części te masowo wysyłane są na eksport do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Węgier. (K)

ODZOBY CHOINKOWE NA EKSPORT

Spółdzielnia Wyrobów Szkłanych w Kaliszu produkuje ozdoby choinkowe, które wysyła na eksport do USA i innych krajów kapitalistycznych. W bieżącym roku produkcja wzrosła dwukrotnie. Roczny plan wyniósł 840 tysięcy ozdób choinkowych wartości 1 mln 300 tys. złotych.

NOWE BRYGADY PRACY

W Kaliskim Przedsiębiorstwie Budowlanym powstało 6 Brygad Pracy Socjalistycznej. (K)

Z Ostrzeszowskiego

Najlepszy zespół PR w Myślniewie

W powiecie ostrzeszowskim działa 35 zespołów PR, w których uczestniczy 427 osób. Zespoły te w ciągu roku prowadziły konkursy: uprawy kukurydzy, koniczyzny, kapusty pastewnej, nostryku, ziemniaków i lnu.

Poza tym prowadzono konkursy wychowu cieląt, prosiąt, drobiu i loszek. I miejsce zdobył Zespół III stopnia w Myślniewie prowadzący konkurs uprawy kukurydzy. Otrzymał on proporcję przechodni na własność. Dwa równorzędne drugie miejsca zdobyły Zespoły Przedborów I i Przedborów II. Zespół w Jeleniach zajął trzecie miejsce. (hp)